Nr. 212. Kraków, Piątek 4 Sierpnia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr., półrocznie **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt. na prowincji **10** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Z bieżącej chwili.

Stronnictwo republikańskie w Hiszpanji od czasu objęcia rządów przez regentkę Krystynę dziwnie mało daje słyszeć o sobie. Niegdyś za czasu Alfonsa XII republikanie stanowili bądźcobądź poważny czynnik polityczny. W pewnych odstępach czasu rozchodziła się wieść, iż Ruiz Zorilla przysposabia nowy napad od zewnątrz kraju, tu i owdzie na prowincji kilku oficerów i garstka żołnierzy dokonywała „pronunciamenta,“ w kortezach na krańcowej lewicy zasiadała grupa „posybilistów“ republikańskich pod wodzą Castelara, nader zgryźliwa i dokuczająca sarkastyczną krytyką każdemu z kolei wiernokonstytucyjnemu ministerstwu bez różnicy, czy składali je „konserwatyści“ czy „liberałowie“. Wogóle na młyn republikanom była okoliczność, iż znaczna część „wiernokonstytucyjnych“ mężów stanu hiszpańskich zaliczała się dawniej za czasu rzeczypospolitej do wiernych konstytucji... republikańskiej i dopiero później płynąc z falą zabieżała na wody monarchiczne. Dawało to sposobność do różnych ironicznych uwag i drastycznych zestawień. Zwolna wpływ ten republikański malał, rosła nowa generacja, która już nie wiedziała o rzeczypospolitej, skądinąd starzy republikanie nie umieli czy nie chcieli wejść w porozumienie z nowoczesnemi kierunkami rewolucyjnemi, jak np. socjaliści lub anarchiści, których łatwo mogliby się stać awangardą. Jakkolwiek podczas ostatnich wyborów republikanie wywalczyli kilka mandatów, nawet w samej stolicy, wpływ ich bynajmniej przez to nie urósł i dziś są nic nie znaczącą grupką, której przemowy uroczyste i przybieranie pozy zwraca jeszcze uwagę, ale politycznie nie bierze się w rachubę.

Dziś zapisać wypada nader doniosły fakt w dziejach republikanizmu hiszpańskiego. Oto Emil Castelar, przywódca „posybilistów“, mąż stanu ceniony nietylko dla przymiotów umysłu, ale także charakteru, usuwa się od życia publicznego. Nie jest Castelar jeszcze starcem zużytym tak, żeby jego wiek usprawiedliwiał ten postępek, wątpić jednak nie można, iż właściwa mu rzetelność składa się przynajmniej w części na postanowienie tak stanowcze. Widzi z pewnością Castelar, jak słabo już dziś rysują się wspomnienia dwóch republik hiszpańskich a jak silnie utrwalona dziś monarchja.

Od czasu pronunciamento saguntskiego z 1874 r. monarchja istnieje nieprzerwanie i żadne większe niebezpieczeństwo przewrotu nie rysuje się na widnokręgu politycznym.

W niedzielę było już zapisanych w ministerstwie spraw wewnętrznych francuskiem 393 kandydatur do Izby deputowanych z prowincji, 157 z Paryża, 9 z Algerji i kolonij. Ogółem wedle przewidywań o 581 krzeseł Izby ubiegać się będzie 2100 kandydatów. Ponieważ do 80 okręgów wyborczych posiada do chwili obecnej po jednym kandydacie, na pozostałe 500 przypada przecięciowo po cztery kandydatury. Wielka ilość kandydatur pochodzi stąd, iż każda frakcja republikańska z osobna stawia swoje przyszedłszy do przekonania, iż „koncentracja“ przeciw „reakcji“ jest zużytym frazesem. W ministerstwie spraw wewn. wyczekują dnia 20 sierpnia z różowemi nadziejami. Przypuszczalnie prawica i bulanżyści utracą na rzecz republikanów, jakie 60 krzeseł. W poprzedniej Izbie zasiadało 390 republikanów, 156 monarchistów i bonapartystów i 30 bulanżystów. Gdyby przewidywania kół ministerjalnych miały się sprawdzić, republikanie w dniu 20 sierpnia b. r. zdobyliby do 450 mandatów. Z cyfry tej po odtrąceniu lewego centrum dość silnie wysuniętego na prawo i skrajnej lewicy pozostałoby do 300 posłów związanych ściślej z sobą, jako właściwa partja republikańska.

Pronuncjamenta i innego rodzaju rewolucje w Ameryce południowej stały się wypadkiem tak częstym, banalnym, iż nie zwracają niczyjej uwagi. Jak wiadomo, Brazylja od czasu odsunięcia cesarza don Pedra od rządów i wprowadzenia republikańskiej formy rządu, podlega ustawicznym wstrząśnieniom. Bardziej interesują Europę zdarzenia w Argentynie, tym razem bowiem Europa jest bezpośrednio interesowana, jako wierzycielka Argentyny na wielką sumę. Od kilku miesięcy wszczęły się w Argentynie niesnaski domowe, wynikające, jak to zwykle bywa w południowej Ameryce, z przeciwieństwa pomiędzy prezydentem a ciałami prawodawczemi. Dość powiedzieć, iż prezydent Luis Saëns Pena od 12 października 1892 r., tj. od początku swego urzędowania, zużył ośm gabinetów i ośm chwilowych większości w kongresie. Jak wiadomo Saëns Pena jest osobistością w guście Balmacedy z zachciankami dyktatorskiemi. W tem wszakże bardzo pobłądził, iż zamiast oprzeć się zwyczajem ambitnych południowo-amerykańskich prezydentów (i ci już są typem) na armii, zraził ją sobie, stając w chwili zatargu pomiędzy t. zw. radą wojenną a ministrem wojny drem Victoria, po stronie tego ostatniego.

Przebieg zajścia był następujący: W Buenos Ayres rezydowała do niedawna rada wojenna złożona z pięciu jenerałów armii, jako najwyższa korporacja kierownicza. Władza ta była zarazem sui generis audytorjatem w sprawach zawilszych. W sprawie przeciw pewnemu podpułkownikowi, który dopuścił się niesubordynacji, rada wojenna zawezwała obżałowanego przez swoje forum. Ale podpułkownik miał protekcję u dra Victorii, osobistości zresztą wielce niepopularnej (syn dra Victorii był wraz z innymi oficerami na pokładzie „Rosales“ i podczas nieszczęścia umknął ze statku, pozostawiając załogę własnemu losowi), a że ten ostatni miał z nowu z kolei plecy w prezydencie Saëns Pena, winny uszedł bezkarnie, a w dodatku rada wojenna została rozwiązaną. Wywołało to powszechne wzburzenie w kołach wojskowych. Pierwsza dała hasło do ruchu zbrojnego prowincja San Luis, a bezzwłocznie potem powstały Buenos Ayres i Santa Fé. W dwudziestu miastach przyszło do utarczek między stronnikami rządu, a szeregami powstańczemi, których duszą — radykałowie. Przywódca radykałów dr. Alersa, wydał manifest, potępiający postępowanie obecnego rządu i wzywający cały kraj do rewolucji. Ruch krzewi się istotnie. Słychać o zrywaniu rels kolejowych, przecinaniu drutów telegraficznych, w Rosario, stolicy prowincji Santa Fé, mieście liczącem 60.000 mieszkańców, przysło do walki ulicznej, wznoszenia barykad itp. Pod Rosario zaszła walna bitwa, w której obie strony poniosły znaczne straty. Powstańcy zagrażają już miastu La Plata, stolicy prowincji Buenos Ayres (miasto Buenos Ayres jest stolicą związku argentyńskiego). Najświeższym wypadkiem jest do tej pory decyzja kongresu, który zezwala na interwencję władz związkowych i rozciąga stan oblężenia na trzy nawiedzone rokoszem prowincje.

Wojna bezkrwawa.

Jesteśmy w przededniu wielkiej wojny cłowej. W szyku bojowym nie stoją przeciw sobie zbrojne zastępy, lecz urzędy cłowe. Rosja zastosowuje od 1 sierpnia r. b. do produktów niemieckich taryfę maksymalną, rząd zaś niemiecki, przyjmując zasadę „ząb za ząb“, podwyższa znów dotychczasową taryfę na eksport rosyjski o 50%.

Naturalnie rolnictwo rosyjskie i przemysł niemiecki narażone będą na ogromne straty. Prasa niemiecka urzędowa i półurzędowa zabiera głos w tej sprawie, usprawiedliwiając rząd rzeszy niemieckiej przed opinją publiczną.

Przyczyny wojny wyjaśnione zostały jak następuje:

W listopadzie r. 1891 rząd rosyjski zaproponował porozumienie rządowi niemieckiemu, na mocy którego cło od wywożonego z Rosji zboża, produktów spożywczych, jak masła, kawioru, jaj, drzewa i żywego towaru, będzie zniżone. Rosja zaś, wywzajemniając się, miała zniżyć cło od wszelkich artykułów przemysłu metalowego, tkackiego, chmielu, skasować pobieranie ceł dyferencyjnych od węgli, surowego żelaza i bawełny.

Rokowania jednak nie doprowadziły do poważnych rezultatów, mimo najszczerszych usiłowań ze strony Niemiec, rozumiejących dobrze, że handel wywozowy z Niemiec do Rosji już dziesiątki lat upada wskutek nieustannego podwyższania ceł przez Rosję. Rząd rosyjski jednak nie był wtedy skłonnym do porozumień i w zamian za uwolnienie zboża rosyjskiego od cła, nie chciał zniżyć cła od produktów niemieckich, wchodzących do Rosji. Motywy carskiego rządu były przytem tak błahe, że w niczem nie uzasadniały żądań stawianych Niemcom.

Sprawa cłowa przeciągała się do tego czasu i pomimo prowadzonych rokowań, rząd rosyjski doniósł, że „ze względów cłowo-technicznych“ z dniem 1 sierpnia zaprowadza taryfę maksymalną względem wszystkich państw, a więc tem samem i względem Niemiec. Według taryfy maksymalnej rosyjskiej, handel wywozowy do Rosji w wielu wypadkach byłby wykluczony.

W takich więc warunkach postawiony rząd rzeszy musiał zastosować powiedziane wyżej podwyższenie cła na 50%.

Kto wyjdzie lepiej na tej wojnie cłowej, nie wiadomo, jednak zdaniem prasy berlińskiej, stracić może tylko Rosja. Jak wiadomo bowiem, wywóz z Rosji do Niemiec przedstawia wartość rubli 280,350.000, zaś przywóz wynosi zaledwie 72,160.000 rubli. Sądząc więc po cyfrach, łatwo przypuszczać, kto straci na tej wojnie, a prasa niemiecka zbija stanowczo utarte w Rosji zdanie, jakoby Niemcy bez rosyjskiego zboża obejść się nie mogli.

Jako dowód posłużyć mają dwa lata, gdy Rosja skutkiem klęski rolniczej wstrzymała wywóz zboża, a Niemcy zaspakajały jednak potrzeby swoje bez wszelkich kłopotów.

Straty podczas wojny cłowej, choć będą zawsze dla obu stron ogromne, jednakże eksport rosyjski, ograniczający się jedynie do płodów rolniczych, mogących znaleźć łatwą drogę zbytu, zawsze mniejszą stratę poniesie, niż eksport niemiecki, składający się z wytworów przemysłowych, dla których wyszukanie dróg zbytu jest daleko trudniejsze.

K. M.

Ze Lwowa.

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego“)

2 sierpnia.

Miasto nasze przygotowywa się powoli do odnowienia swej zewnętrznej sukienki na przyszłoroczne święto — wystawę. Coraz częściej widzimy świeżo wznoszący się gmach pięknej struktury, coraz więcej powstaje zakładów rozmaitych — słowem, ożywia się miasto, a z ożywieniem tem wstępuje nowa energja w ludność, spodziewającą się po roku przyszłym bardzo wiele — przedewszystkiem oczekujemy widomego znaku naszej cywilizacji.

Tak obok kasy oszczędności kończą właśnie wspaniały budynek, na którego pierwszem piętrze znajdować się będzie wielka restauracja, oraz kawiarnia, urządzone wytwornie, zaopatrzone we wszystko i posiadające wszystkie prawie dzienniki i pisma. Kawiarnię tę i restaurację obejmuje dzisiejszy właściciel kawiarni teatralnej, pan Józef Erlich. Sądząc po doskonałem prowadzeniu tej ostatniej, można się spodziewać słusznie po nowej kawiarni, która zostanie otwartą z końcem b. r., że będzie miejscem najliczniej i najchętniej uczęszczanem we Lwowie. Będzie to pierwszorzędny zakład najwspanialszy u nas. P. Erlich wyjeżdża w tych dniach za granicę celem zwiedzenia tamtejszych zakładów i przygotowania wszystkiego do otwarcia swojego własnego zakładu.

W r. b. ma być utworzonych 21 nowych okręgów sanitarnych w Galicji. Obecnie krajowa rada zdrowia wydała opinję swoją co do aktywowania samoistnych okręgów sanitarnych w Łańcucie, Przeworsku, Leżajsku i Oświęcimiu.

Rada szkolna przeniosła termin egzaminów na nauczycieli ludowych na drugą połowę października b. r., aby tym sposobem dać kandydatom możność i czas do obznajomienia się należytego z planami naukowemi, świeżo wydanemi i z nowemi podręcznikami.

W Sokole lwowskim otwarto wczoraj kurs nauczycielski, urządzony staraniem Związku polskich towarzystw gimnastycznych sokolich. Kurs trwać będzie 4 tygodnie. Uczestnicy przybyli z prowincji na koszt swoich towarzystw. Głównym celem kursu jest, oprócz udzielenia wiadomości teoretycznych, zaprowadzenie jednolitego systemu przy udzielaniu nauki gimnastyki we wszystkich towarzystwach należących do Związku.

Niedawno zawiązane we Lwowie Towarzystwo techników naftowych zaczęło wydawać miesięcznik pod tyt. „Nafta“. Pierwszy zeszyt zawiera bardzo ciekawą i urozmaiconą treść, zaczerpniętą z zakresu górnictwa. W kronice najnowszych publikacyj w danej dziedzinie spotykamy dużo rozmaitych interesujących wiadomości. Redakcję stanowi komitet, który reprezentuje dr. Rudolf Zuber. Nowemu pismu życzymy największego powodzenia.

W dniu wczorajszym w teatrze letnim wystawiono po raz pierwszy bardzo wesoły wodewil p. t. „Biedna dziewczyna“. Jestto utwór lekki, zawierający dużo dowcipnych sytuacyj, które ilustruje również lekka muzyczka, zręcznie skomponowana. Treść osnuta jest na losach dziewczęcia, które udaje biedną, aby znaleźć godnego siebie i kochającego bezinteresownie człowieka. Oczywiście dziewczyna osiąga cel — a rzecz kończy się ożenkiem. Z wykonawców na pierwszy plan wysunął się grą bardzo dobrą pan Gasiński, który z każdą rolą coraz mocniej przekonywa, że posiada talent nader wybitny. Tytułową rolę grała wdzięcznie p. Praunówna. Słowo pochwały należy się p. Kiczmanowi zarówno za wykonanie małej rólki jak i za bardzo dobre tłómaczenie całego utworu.

Dziś rano przybył do Lwowa w celach artystycznych nowy dyrektor krakowskiego teatru, p. Tadeusz Pawlikowski.

A. D.

Z Paryża.

W dniu 30 lipca r. b. odbyło się w hotelu Lambert uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie nagród uczen-

---

MIŁOŚĆ i EGOIZM

POWIEŚĆ

przez

Józefa Orłowskiego.

(35) (Ciąg dalszy).

Ramski spotykał się dziś po raz pierwszy z Grzesickim od owego dnia, w którym mu odmówił chwilowej pożyczki. Czuł się więc nieco zażenowanym wobec dawnego kolegi i dlatego zanim całe towarzystwo zasiadło do stołu, wziął radcę na bok i począł mu wykładać, dlaczego odmówił jego prośbie.

— Przecież wiem, że jesteś biedny, odparł Grzesicki, wina przeto po mojej stronie, iż nie uwzględniłem twego położenia...

— Widocznie się gniewasz, skoro tak mówisz, bo wiesz, że nędzy u mnie nie ma.

— Wyznam ci otwarcie, iż twój list pozwalał przypuszczać, że czasami przymieracie głodem.

— Ramski pragnął koniecznie wykręcić się w jakikolwiek sposób, aby nie psuć wesołej kolacyjki niepotrzebnym sporem z zagniewanym kolegą. Postanowił tedy raz jeszcze poświęcić Kamockiego i tem udobruchać radcę. Odszedł z nim tedy kilka kroków, aby ich nikt słyszeć nie mógł i rzekł z tajemniczą miną.

— Jeżeli mnie ciągniesz za język, to ci powiem prawdę. Byłbym ci dał, gdyby nie Kamocki.

— A jakiż on ma z tem związek.

— Pożyczał odemnie pieniądze mówiąc, że dla ciebie, a ja dawałem, chociaż mi było przykro, żeś miał do niego większe zaufanie, jak do mnie szkolnego kolegi i przyjaciela.

— Ależ nie upoważniałem nigdy Kamockiego...

— Ależ oczywiście, ale ja wierzyłem zbyt Kamockiemu i dopiero twój list oczy mi otworzył. Napisałem też umyślnie odpowiedź odmowną, bo inaczej wypadałoby jemu doręczyć pieniądze, lub wypowiedzieć mu słowa prawdy, a przyznam ci się, że nie miałem serca gubić młodego człowieka, który źle zrobił z biedy, a może z lekkomyślności.

Ramski mówił z taką szczerością, że radca uwierzył mu najzupełniej.

— Szkoda chłopca, rzekł, zdawał się być tak prawym, że byłbym moją głową za niego ręczył.

— Słyszałem, że się wdał w niewłaściwe towarzystwo kilku nicponiów, którzy go wyzyskiwali, ale w to już nie wchodzę i wolałbym ubić całą sprawę milczeniem.

— Ale bo on się przechwalał, że sprawił suknię mojej córce, przyznasz, że tego płazem puścić niepodobna.

— Mój kochany, nikt w to nie uwierzy, a jak sam narobisz hałasu, zaszkodzisz najwięcej swemu domowi.

— Masz rację.

— Zwłaszcza, że Grzybek ma poważne zamiary wobec twej córki, a to człowiek zdolny i bogaty. Daj Boże, aby ten związek przyszedł do skutku.

— Klarcia jeszcze jest tak młodą...

— Zapewne, ale taka partja nie zawsze się trafia. Powiem ci na ucho, żem od dawna pracował nad Grzybkiem, aby go dla was jak najlepiej usposobić. Moja żona bardzo lubi Klarcię. W przyszłym tygodniu będziemy was prosić na herbatę, a nie pominiemy mecenasa.

Grzesicki nie wiedział, czy ma wierzyć w szczerość Ramskiego, ale wdzięcznie przyjął te jego wynurzenia i w najlepszej zgodzie odeszli do stołu, przy którym już siedziało całe towarzystwo. Żona Ramskiego prezydowała, mając przy swoim boku panią Grzesicką i Wszędobylskiego. Grzybek siedział między Grzesicką a jej córką. Dla obu starszych panów dwa miejsca pozostawiono wolne.

Zupełna porażka Kamockiego ożywiła Grzybka i Wszędobylskiego. Byli w najlepszych humorach, a ich wesołość udzieliła się całemu zebraniu. Jedna Grzesicka z niepokojem śledziła twarz męża, gdy z Ramskim zasiadał do stołu, ale przekonawszy się, że w najlepszem zbliżał się usposobieniu, zapomniała o przykrych chwilach tego wieczoru i rozpoczęła z Ramską ożywioną rozprawę na temat toalet balowych.

Klarcię bawił Grzybek.

— Pani zapewne pamięta, mówił z wdzięcznem przymileniem się, że ofiarowała mi pani na dziś kotyljona.

— A więc przynajmniej o tem pan nie zapomniał.

— Odpowiada mi pani w formie wyrzutu.

— Bo jak dotąd zaniedbywał mnie pan zupełnie.

— Ależ.

— Szukałam pana w czasie mazura, ale pan schowałeś się umyślnie w kąt najciemniejszy.

— Trudno było znów być tak zarozumiałym i przypuścić, że jedna z najpiękniejszych panien zapragnie ze mną tańczyć mazura.

— Wykręca się pan wcale niezręcznie. Nie jestem widocznie tak piękną, skoro musiałam tańczyć z pierwszym, który się nawinął, aby nie sprzedawać pietruszki.

— Zaczynam pojmować cały ogrom mojej winy.

— Lepiej poprawić się i pamiętać odtąd lepiej o swych przyrzeczeniach, bo pomyśl pan tylko, że to mój pierwszy bal, a ja nudziłam się dotąd okropnie.

— Przyrzekam soleunie poprawę.

— Wiem już wiem, że zaraz po kolacji pójdziesz pan z innymi smalić cygara...

— Ależ panno Klaro, jakżeż miałbym zapomnieć o uroczym kotyljonie, którego będę miał szczęście z panią tańczyć.

— Klarcia pokiwała mu figlarnie różowym paluszkiem.

— Przyznaj się też pan, rzekła, wiele dotąd panien zapewniałeś, że jesteś szczęśliwym w ich towarzystwie.

— Panią pierwszą...

Klarcia spiekła raki, ale uśmiech, który zadrżał na jej usteczkach, dowodził, że była rada z tej odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nicom instytutu. Publiczność zgromadzona z żalem przyjęła nieobecność na obchodzie opiekunki zakładu hr. Działyńskiej, która pielęgnuje swoją bratową złożoną ciężką chorobą.

Przewodniczyli uroczystości Ojcowie: Grabowski, przełożony misji polskiej w Paryżu, i Le Chevalier, kapelan zakładu, tudzież panna Glaudin, dyrektorka, i pani Krzyżanowska pretendentka stowarzyszenia b. uczennic hotelu Lambert.

Porozwieszane na ścianach wielkiej i wspaniałej galerji hotelu Lambert obrazy rysunków i rozłożone na stołach robótki ręczne uczennic, ściągnęły zaraz przy wejściu uwagę widzów, którzy jednym i drugim oddawali zasłużone pochwały.

O godź 2 i pół zaczął się popis muzyczny; brały w nim udział najbardziej zaawansowane w muzyce uczennice, a mianowicie panny: Zofja Bogdańska, Marcelina Dąbrowska, Stanisława Popielówna, Helena Salutryńska, Helena Weymann i Joanna Wileńska. Tak umiejętny wybór sztuk, jak wykonanie zadowoliły wielce zebraną publiczność, która nie szczędziła oklasków młodym artystkom. Muzyka stanowi bardzo ważną część wychowania w hotelu Lambert. Stałą nauczycielką muzyki jest młodziuchna, ale wielce uzdolniona i wyborną posiadająca szkołę panna Zofja Cylowicz, niedawno joszcze uczennica tegoż samego zakładu. Nadto panowie: Dallier, organista kościoła św. Eustachego, członek koserwatorjum paryskiego, Rif, pierwszy wiolenczelista opery paryskiej, i Lebrun, profesor akompaniamentu, kierują studjami muzycznemi zakładu i przyczyniają się do postępu uczennic. Wszyscy trzej raz poraz towarzyszyli grze uczennic na swych instrumentach. trio Bethovena wypadło świetnie i wprawiło znawców w uniesienie.

Muzykę przeplatały deklamacje, przeważnie polskie. Podziwialiśmy wyborną wymowę polską i znajomość języka uczennic po większej części zrodzonych na obczyźnie. Zawdzięcza się to staraniom znakomitego profesora Gasztowta, który sam należy do pokolenia zrodzonego na emigracji. Wzruszające były wierszyki ułożone i wygłoszone przez 13-letnią Narkiewiczównę, w których świadczyła wdzięczność uczennic dla Opieki.

W końcu przystąpiono do rozdania nagród. Dyrektorka zakładu wywoływała każdą laureatkę, ta z rumieńcem wzruszenia podchodziła do rozdających nagrody w książkach, mitach, wieńcach i z radością wracała z łupem na miejsce. Najczęściej wywoływane były panny: Barkłowska, Piechocka, Horain, Salutryńska, Weymann. Nagrodę dobrej koleżanki, na którą głosują uczennice, otrzymała panna Dąbrowska. Ze starszych uczennic uczęszczających na kursa Sorbony, odznaczyły się panny: Łucja Horain (dwa medale z filozofji i geografji, list pochwalny z gramatyki historycznej i ze sztuk pięknych), Helena Weymann (również dwa medale z astronomji i muzyki, list pochwalny z zoologji), Zofja Bogdańska (dwa listy pochwalne z geografji i sztuk pięknych). Dwie ostatnie są nasze Wielkopolanki. Kto wie, jak skąpo Sorbona rozdaje nagrody, potrafi osądzić sukces zakładu. Trzy uczennice złożyły w Hotel de Ville egzamin rządowy na nauczycielki, panny: Salutryńska, Barkłowska i Bianka Piechocka,

Cały obchód miał cechę rzewną, serdeczną; licznie zgromadzeni rodzice uczennic i inni goscie z wzruszeniem i z otuchą lepszej doli przyglądali się dziewczątkom tak dobrze wychowanym, tak pilnym i tak garnącym się do polskości. Wszak one będą wychowywały dziatwę polską i zaszczepiały w niej to uczucia, które im wpojono.

Rozeszliśmy się około 5, podniesieni, rozrzewnieni i z gorącemi życzeniami zdrowia i długiego życia opiekunce zakładu, który tak błogie wydaje owoce.

PROGRAM

III zjazdu prawników i ekonomistów polskich W POZNANIU

dnia 11, 12 i 13 września 1893 r.

Przybywających na Zjazd uczestników przyjmować będą na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu delegowani członkowie komitetu w niedzielę 10 września i w poniedziałek 11 września przy wszystkich pociągach, wskazując kwatery i udzielając potrzebnych informacyi.

W celu zamówienia kwater prosimy o zgłoszenia najpóźniej do 1 września do skarbnika komitetu p. Dra Kusztelana.

Dla wzajemnego zaznajomienia się zaprasza się gości w niedzielę wieczorem na salę hotelu „Victoria" obok Teatru polskiego.

W poniedziałek 11 września o godz. wpół do 10 odbędzie się solennne nabożeństwo w kościele farnym.

O godzinie 10 i pół, pierwsze ogólne zebranie w teatrze polskim z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie Zjazdu przez prezesa komitetu hrabiego Augusta Cieszkowskiego, 2) powitanie uczestników w imieniu miasta Poznania, 3) powitanie uczestników w imieniu prawników wielkopolskich, 4) wybór marszałków zjazdu i ukonstytuowanie biura, 5) odczyt: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicji od czasu zaprowadzenia samorządu", 5) odczyt: „Parlametaryzm a gmina", 7) sprawozdanie z czynności komisyi emigracyjnej, 8) ukonstytuowanie sekcyi i wybór ich przewodniczących.

Poniedziałek: O godzinie 4 po południu: a) Sekcja dla prawa publicznego obradować będzie w bazarze w jednej ze sal mniejszych lub w lokalach resursowych. b) Sekcja dla spraw emigracyjnych obradować będzie w wielkiej sali bazarowej lub w lokalach resursowych.

O godz. 6 po południu: Sekcja dla stowarzyszeń i spółek obradować będzie w Bazarze w lokalach Kółka towarzyskiego lub w lokalach resursowych.

Wtorek: O godz 9 przed południem: a) Sekcja dla prawa prywatnego w sali mniejszej bazarowej, b) Sekcja dla ekonomii rolniczej w wielkiej sali bazarowej.

O godzinie 11 przed południem: a) Sekcja dla polityki gospodarczej w lokalach Kółka towarzyskiego.

O godz. 4 popołudniu: Wspólne obrady wszzstkich sekcyj nad kwestją małej własności ziemskiej w wielkiej sali basarowej.

Sekcyje, które nie zdołają załatwić całego porządku obrad, mogą uchwalić powtórne zebrania w następnych dniach, które najmniej kolidować będą z obradami innych sekcji, ewentualnie w środę rano przed drugiem plenarnem zebraniem.

Środa: O godzinie 11 przed południem drugie plenarne zebranie w Teatrze polskim z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie z wyniku obrad sekcyjnych. 2) Odczyt: „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obieżysasów. 3) Uchwała co do przyszłego Zjazdu i w tym celu wybór komisarzy. 4) Pożegnanie i zamknięcie Zjazdu.

O godzinie 4 po połudciu: Wspólna uczta w Bazarze.

O godzinie wpół do 8 wieczorem: Przedstawienie gałowe w Tearze polskim.

O godzinie 10 wieczorem: Raut z tańcami w Bazarze.

Czwartek: Przed południem do wyboru: a) Wycieczka do Gołuchowa dla zwiedzenia zbiorów historycznych hrabiny z książąt Czartoryskich Działyńskiej. b) Wycieczka do Jarząbkowa, osady rentowej Banku Ziemskiego.

Prócz odcytów na zebraniach plenarnych, wymienionych powyżej, zgłoszono do poszczególnych sekcyj następujące referaty:

I. Sekcya dla prawa publicznego: a) O instytucyi sądów przysięgłych. b) Sądy karne w Galicyi. c) O równości stron w postępowaniu śledczem etc. d) Znieść należy resumé przewodniczącego etc.

II. Sekcja dla prawa prywatnego: a) Tłumaczenie nazwisk cudzoziemskich ze stanowiska prawa cywilnego prywatnego. b) Stosunek kupna do najmu podług projektu prawa cywilnego niemieckiego. c) Prawo wdowy do spadku po mężu etc. d) O potzebie reformy prawa małżeńskiego. e) O potrzebie i znaczeniu statystyki dla prawa prywatnego.

III. Sekcja dla polityki gospodarczej i spraw pokrewnych: a) O taryfach kolejowych (bez dyskusji). b) W kwestji lichwy. c) O potrzebie i znaczeniu statystyki w dzielnicach polskich.

IV. Sekcja dla ekonomii rolniczej i spraw pokrewnych: a) Chroniczny charakter obecnego przesilenia rolniczego. b) O zawodowej organizacyi stanu rolniczego na wzór francuskich syndykatów rolnych.

V. Sekcja dla stowarzyszeń i spółek i spraw pokrewnych: a) Spółki rolnicze ekonomiczne. b) Kredyt hipoteczny a ubezpieczenie na życie. c) Czy i o ile Spółki należące do związku Spółek polskich w Prusach mogą zaspokoić potrzeby kredytowe mniejszych posiadaczy ziemskich.

VI. Sekcja dla spraw emigracyjnyzh: a) Wychodźctwo polskie z pod panowania rosyjskiego. b) O wychodźctwie z Galicji polskiem; o wychodźctwie z Galicji rusińskiem. c) O emigracji z pod panowania niemieckiego. d) Stan wychodźctwa polskiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki; o koloniach polskich w południowej Ameryce. e) Łączność ekonomiczna z wychodźctwem.

VII. Wspólne zebranie sekcyj: a) Stan i organizacja kredytu włościańskiego w Galicji. b) Kwestja małej własności ziemskiej. Rozwój osadnictwa krajowego w wschodnich prowincjach monarchii pruskiej i prawodawstwo rentowe.

Poznań, 3 lipca 1893 r.

Komitet III Zjazdu przyrodników i ekonomistów polskich.

Miatież.

Aurelego Urbańskiego.

Na dzisiejszą dobę ideałów... realnych, dających się zmienić na... gotówkę, płomień szczerego uczucia jasny, promienny, to rzecz tak nadzwyczajna, że za mało do prawdy ochrzcić go nadużywanem „poezji" mianem. Aureli Urbański z pośród żyjących pisarzy polskich sam jeden taką strugę tego światła do około rozrzuca, że z prawdziwą radością bierzemy do ręki każdy jego nowy utwór, aby pokrzepić się jego duchem i napoić się rodzimą wiarą, jaka tryska z każdego jego wiersza. Biegnąc za jego myślą, z upodobaniem śledzimy przedstawiane przezeń wypadki, bo choć nas dreszcz grozy porusza na dni ciężkich wspomnienia, to jednak i duma nas przejmuje, żeśmy Polakami, jego bohaterów dziećmi i gorące pragnienie pierś naszą rozpala, abyśmy na krzyżowej drodze walki i pracy lepszą zdobyli dla narodu przyszłość. Aureli Urbański stojąc poza obrębem niegodziwych walk partyjnych, jakie u nas ze szkodą kraju jednostkom tylko obok niezasłużonej chwały pożytek przysparzają, najbliższym jest z ducha wielkiego Adama, bo u niego, jak u Mickiewicza ta sama skromność, ta sama miłość wszystkiego co rodzinne, co polskie, ta sama oględność i wyrozumiałość w sądzie ten sam wreszcie żar szczerego uczucia, którego już niestety nie ma u wielu „poetów" większej nawet zażywających chwały. Aureli Urbański, nie dbając o własną chwałę wiele jej Ojczyźnie przymnożył, bo na tle pochmurnego naszego życia, promień tego światła, które on rozrzuca, jest jakby nowej lepszej jutrzenki błyskiem. I Bóg niewątpliwie ziści jedyne jego pragnienie, które wypowiada w tych prostych, a wymownych słowach:

„W jedno choć zwiędłe, w jedno młode [serce,
Gdybym ożywczą krwi wsączył kropelkę —
Otuchy płomień przekradł choć w iskierce,
I dusz młodzieńczych zatruł trucicielkę —
Oh... w dumy szale, wzloty moje ciche
Wzbiłby się mogły nad szatanów pychę!"

Najnowszy utwór Urbańskiego „Miatież" drukowaliśmy przed kilkoma miesiącami w fejletonie naszego pisma, a obecnie mamy przed sobą wydanie książkowe, uskutecznione bardzo starannie nakładem drukarni polskiej we Lwowie. Cały utwór składa się z preludjum i 30 obrazów, oddających wierne rysy walki narodowej z r. 1863. Obrazy te nie są wysnute z fantazji, ale opierają się na prawdziwych zdarzeniach, ujętych w wytworną formę. Nie wątpimy, że „Miatież" znajdzie się w każdym domu polskim.

Skład główny znajduje się w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego, we Lwowie w księgarni Seyfertha i Czajkowskiego.

Cena egzemplarza 1 złr., z przesyłką 1 złr. 20 ct. J.

Syam w Paryżu.

Niewielki pałacyk legacji syamskiej w Paryżu, położony pod nrem 14 przy ulicy Pierre-Charron, urządzeniem nie przypomina niczem dalekiego Wschodu, wszystko tu europejskie, paryzkie.

I gdyby nie portret króla Syamu, gdyby nie fotografie wybitnych na dworze w Bangkoku osobistości, gdyby nie reprodukcja obrazu przedstawiającego przyjęcie jednego z poselstw syamskich przez królowę Anglji, nikt nie przypuściłby na oko, że nie w zwyczajnym znajduje się salonie przedmieścia Saint Germain.

Sam zresztą przedstawiciel Sjamu, książę Vadhana, 30-letni mężczyzna o dobrodusznym wyrazie twarzy, zapomniał — chwilowo zapewne — o pochodzeniu swojem, przyjmując życie i obyczaj paryzki we wszelkich jego przejawach. — Ubiera się u pierwszorzędnych krawców miejscowych; tak kuchmi[illegible] służbę wybrał z pomiędzy Francuzów. Nadto od 22 miesięcy tj. od chwili, w któ rej reprezentuje rząd swoj nad Sekwaną, ks. Vadhana przy pomocy nauczyciela „ad hoc" pilnie kształci się w języku francuskim. Ale nauka idzie jakoś wolno, do dziś dnia książę zaledwie kilkunastoma włada wyrazami obcej sobie mowy.

To też, ilekroć wypada mu osobiście komunikować się z ministrem spraw zagranicznych Francji, służy mu za tłumacza sekretarz legacji, Wilberforn-Wyke.

Od dziewięciu lat dopiero reprezentowanem jest w Paryżu królestwo Syamu przez ministra pełnomocnego: poprzednicy ks. Vadhany zwali się: Phya-Krai-Kosa i książę Prisdong. Zajmowali oni przy ulicy Syamu — oczywiście — były pałac Don Carlosa.

Wszystkich razem w Europie przedstawicieli władzcy Syamu istnieje trzech. Ks. Vadhana akredytowanym jest także także przy rządach: włoskim, hiszpańskim i portugalskim; poseł londyński przy rządach: belgijskim, holenderskim i Stanach Zjednoczonych, zaś legacja berlińska obejmuje: Wiedeń, Stockholm i Kopenhage.

Ks. Vadhana jest przyrodnim bratem króla Syamu; dlatego też głos jego wielkiego używa poważania na dworze w Bangkoku.

Przed przybyciem do Paryża powierzono mu kilka misyj dyplomatycznych; mianowicie towarzyszył ong-noi'owi (brat młodszy króla) w podróży do Japonii i Sajdonu, skutkiem czego Francja mianowała go komandorem legii honorowej. W Syamie, gdzie król miewa kilka żon prawowitych, syn najstarszy faworyty staje się następcą tronu (dawniej bywało inaczej; następcę wyznaczał król dowolnie z pomiędzy dzieci swoich) i używa tytułu wielkiego księcia; drugi z kolei syn zwie się małym księciem; synowie zaś z innych żon króla z urzędu należą do dworu, na którym wybitne zajmują stanowiska. W tem ostatniem położeniu właśnie znajduje się ks. Vadhana.

Nie tak łatwo mu przyszło, jak są dzil, nawyknąć do życia paryskiego; jako człowiekowi wątłego bardzo zdrowia, pierwsza zaraz zima nad Sekwaną dała mu się bardzo we znaki, tem więcej, że nie służyła mu kuchnia francuska; dopiero z wiosną przyszedł do siebie.

Przepada za muzyką. Opera też jedyną jego rozrywkę stanowi, w towarzystwach bowiem bywa tylko o tyle, o ile bywać w nich musi z urzędu. Od czasu objęcia przez niego legacji, jako kawaler, do tej pory nie dawał przyjęć. Zresztą nie pozwalają mu na to środki poselstwa, rozporządzającego rocznie niewielką względnie sumą 72.000 franków.

Jak książe, tak i wszyscy członkowie legacji namiętnie palą. To też bajeczna tu co dnia wychodzi ilość papierosów.

W zwyczajnych warunkach urzędnicy legacji nie bywają zapracowani, ciężko im więc obecnie dać sobie radę z nawałem depesz i spraw bieżących, ciężko, mimo, iż personel jej do licznych bardzo należy. Przytem, kręcą się tu ustawicznie studenci syamscy, kształcący się w Paryżu.

Książe Pravit, następca tronu syamskiego, 15-letni młodzieniec, bawi także nad Sekwaną, gdzie przybył przed kilkoma miesiącami dla wyćwiczenia się w języku francuskim.

Wobec zawikłań między Francją a Syamem, urzędnicy legacji drżą na myśl wyjazdu z Paryża, koniecznego w razie wypowiedzenia wojny. Przejmuje ich szczególnej obawą przeniesienie się do Londynu, mimo przecie dobrych Syamu z Anglją stosunków. Widocznie zasmakował im Paryż.

Ze Szczawnicy.

(List „Kurjera Polskiego").

2 sierpnia.

Sala teatralna dworca gościnnego była przepełniona w dniu wczorajszym widzami — przedstawienie i koncert amatorski na cele oświaty ludowej, tudzież na cele Towarzystwa imienia Kościuszki udały się świetnie. — Amatorowie i amatorki szczególnie ostatnie w trudnych rolach jednoaktówki Greybnera: „Nie dojechali" a mianowicie trzy panie z za kordonu pp. W... Uj... i Ga... grały po mistrzowsku a oklaski i bukiety były wyrazem podzięki najszczerszych kół naszej kąpielowej publiczności. Słowo wstępne, zastosowane do wzniosłych celów Towarzystwa oświaty ludowej, wygłosiła żona dyrektora tutejszego zakładu kąpielowego p. Marja Wiśniewska, uczennica p. Grzywińskiej z Krakowa, p. Jadwigę Obalińską, młodziutką pianistkę o ślicznem uderzeniu i głębokiem zrozumieniu autora, oklaskiwano bardzo po „rondzie" Mendelsohna, tak iż zmuszoną była ponad program odegrać melodyjnego krakowiaka Paderewskiego.

Przedstawienie zakończyło się obrazem z żywych osób, w którem wzięło udział 16 osób; w pierwszej odsłonie praca wśród chaty włościańskiej w drugiej apoteoza oświaty (p. Mo... z pochodnią i sztandarem wolności odrodzonej Polski podzas pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła". — Obraz układał p. A.... z Warszawy. Przedstawienie to tak się udało, iż domagają się ogólnie powtórzenia tegoż. — P. dyrektor Wiśniewski dbały nietylko o gości, lecz i o cele ogólne narodowe, zamierza urządzić zabawę na cele weteranów wojsk polskich 1831 i 1863 roku.

Ma być bal na dochód zorganizowanej przez niego straży ogniowej w Szczawnicy, echo lwowskie ma koncertować na cele oświaty ludowej — nadto urządzone będą zabawy — dziecinna i góralska. Jutro wielka loterja fantowa a wieczór reunion na Miodziusiu w sali restauracyjnej p. Jałoszyńskiego; projektowaną jest również wycieczka do Sewerynówki z powrotem przy pochodniach i ogniach bengalskich. Liczba gości dotąd dochodzi do liczby 2500 osób a 1420 rodzin. Goście szczawniccy dopraszają się odfotografowania obu grup wczorajszego przedstawienia obrazu „Przez oświatę do wolności".

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Dominika w., jutro N. P. Śnieżnej.

W Rabce odbyła się loterja fantowa pod protektoratem księżnej Marceliny Czartoryskiej, na dochód szpitalika miejscowego. Urządzeniem loterji zajmowały się panie: Janowa Federowiczowa i Michałowa Śliwińska, których trudom zawdzięczać należy nietylko piękny dochód, ale i przyjemność, jakiej doznali wszyscy uczestnicy zabawy. Przy stolikach z losami zajmowały miejsca panie: Tadeuszowa Starzewska, mecenasowa Smolarska, Rodes i hr. Łubieńska, a przy bufecie panie: Boguszowa i Kohnowa, tudzież pani Śliwińska z panią Federowiczową. O ożywienie zabawy starał się też osobiście właściciel Rabki, hr. Sobiesław Mieroszowski. Dochód wynosił 671 złr. w. a.

Los kasjerów kolei państwowej w Galicji. Czytamy w „Gazecie kolejowej": Wszystkie większe instytucje finansowe przyznają swoim kasjerom dodatki kasowe jużto jako wynagrodzenie za dokładność rachunków, jużto jako pewnego rodzaju premję za wielką ich odpowiedzialność osobistą i na pokrycie niedających się uniknąć prawie strat, na jakie każdy kasjer, jako człowiek omylny, jest narażony.

Koleje prywatne w Galicji trzymały się również tej zasady i z tego tytułu przyznawały kasjerom swoim na manco pewne stałe dodatki t. z. pauszale, których wysokość zastosowana była do wysokości obrotów miesięcznych w poszczególnych kasach.

Z dniem upaństwowienia kolei prywatnych znikły owe dodatki. Praca, a więc i możliwość omyłek wzrosła — płacę natomiast obcięto.

Celem uśmierzenia głosów niezadowolenia, które wybuchły i ażeby niby coś zrobić, zaczęto spisywać obroty pieniężne poszczególnych kas, mówiono coś o t. z. manco, odpowiadającem pewnemu procentowi od obrotu, a potem zaległa znów grobowa cisza i trwa już drugi rok.

Wyścigi artylerji polowej o nagrodę odbędą się po raz pierwszy w Przemyślu w dniu 5 sierpnia b. r. na małem Błoniu.

Komiczna scena. W Jarosławiu w tych dniach bawił jakiś komisant Niemiec, który wstąpiwszy do golarza celem ogolenia brody, w trakcie golenia wymyślał na Polaków co mu ślina do ust przyniosła. Pan golarz oburzony oświadczył, że go golić nie będzie i pomimo próśb i gróźb złożył brzytwę, a pan komisant na wielką pociechę pauprów miejscowych wyszedł z golarni z dołową ogolonej głowy.

Okropna klęska. Piszą z Królestwa Polskiego, że dnia 26 lipca nad wsią Damenty, gminy Czerwin, przeleciała burza połączona z huraganem, który literalnie zniszczył wieś całą. Z dwudziestu domów nie ocalał ani jeden: straszny wicher pozrywał dachy, poprzewracał kominy, a ramy okien powyrywał z zawiasami; wiele domów zrujnowanych jest zupełnie, zaś wszystkie budynki gospodarskie zniszczone do gruntu. Obecnie Damenty przedstawiają stos zwalisk. Okoliczne pola z nieżżętem jeszcze zbożem robią wrażenie pustyni, usianej zerwaną ze strzech słomą, odłamkami krokwi, desek, drzew itp. Wypadków z ludźmi nie było, dzięki temu, że podczas szalejącej burzy, wszyscy prawie mieszkańcy wsi znajdowali się na robocie w polu, ci zaś co byli w domach, starsze kobiety i dzieci, widząc zbliżającą się nawałnicę, schronili się razem wszyscy w jednej chacie, która jakby cudem ocalała właśnie, gdy wicher zerwał z niej tylko strzechę i powyrywał okna, — ściany zostały nienaruszone. Tak więc cała wieś jest dziś bez dachu i chleba. Ta sama burza przeciągnęła jednocześnie i nad wsią Jarnuty, tam jednak nie zrządziła żadnych szkód; opowiadają tylko, że tegoż dnia z Jarnut wicher porwał i uniósł, niewiadomo dokąd, dwóch chłopców, 6-cio i 12-to letniego.

Sokół Nowosądecki urządza w niedzielę 6 sierpnia r. b. wycieczkę do Krynicy, w której wezmą udział także druhowie z Gorlic. Program, którego główną część stanowią ćwiczenia publiczne, jest wielce urozmaicony. Jakkolwiek w tym roku zabawy z tańcami nie będzie, spodziewać się należy, że wycieczka się powiedzie, tem bardziej, że nadobne kryniczanki gorliwie się sprawą zajmują.

Badania mikroskopowe. Wkrótce już zaprowadzenie stałych badań mikroskopowych przy rzeźniach w Królestwie i w Rosji, stanie się faktem dokonanym. Dotychczas urządzenie takich stacyj doświadczalno-mikroskopowych, odbywało się z inicjatywy władz miejskich lub lekarzy, lecz żadne przepisy prawnie obowiązujące poddawaniu badaniom mikroskopowym mięsa ze zwierząt zabitych w rzeźniach, nie istniały i tylko w razie ujawnionych oznak chorobliwych, lekarze lub weterynarze przy pomocy mikrotkopu badali stopień szkodliwości dla zdrowia mięsa z chorego zwierzęcia. Działo się to jednak w bardzo niewielu rzeźniach, a oględziny najczęściej odbywały się na oko, bez przyrządów. Obenie z inicjatywy jednego z zarządów gubernjalnych w Królestwie Polskiem, departament medyczny zajął się opracowaniem ustawy obowiązującej dla stacji badań mikroskopowych w rzeźniach, z poddaniem przymusowem mięsa z zabitych zwierząt badaniom. Stacje urządzone będą przy rzeźniach, w których więcej niż za 1000 rs. zabijanych jest bydląt, lub takaż ilość trzody chlewnej. Koszta urządzenia poniesie magistrat, jak również ponieść ma koszta wynagrodzenia lekarzy lub weterynarzy, lecz wolno będzie koszta te umarzać z nałożenia stosownej dopłaty od zabijania bydła i trzody.

Moskiewskie nadużycia. „Gazeta Narodowa" pisze: „W dniu 28 z. m. w Tarnorudzie padły rosyjskie strzały na służbę poddanego austrjackiego p. Bromirskiego.

Rzecz poszła stąd, że p. Bromirski posiada w Tarnorudzie pod Tarnopolem na samej granicy staw rybny, z którego kto chciał i nie chciał, zwłaszcza po stronie rosyjskiej zabierał mniejsze i większe ryby. P. Bromirski zdołał wykołatać u nadzoru straży skarbowej pozwolenie na używanie łódek, w których służba jego pilnuje jego własności, ale tylko w dzień, w nocy zaś po stronie pograniczna ludność rosyjska bez przeszkody wybiera ryby jak swoje. P. Bromirski o tyle tylko temu staje na przeszkodzie, że zabiera rankiem zapomniane w nocy sieci i włoki. Otóż i niedawno tak się stało. Na to wezwał kapitan żandarmerji rosyjskiej komendanta posterunku tarnorudzkiej żandarmerji do siebie i oświadczył mu, że ostatnim razem zabrane sieci i włoki należą do niego, a jeżeli mu ich p. Bromirski natychmiast nie wyda, każe strzelać do każdego, kto się na stawie pokaże. I rzeczywiście następnego dnia padły trzy strzały, czyli innemi słowy staw przestał być własnością p. Bromirskiego wbrew jego własnej woli."

Z roku na rok urzędowe „Gub. Wiedomosti" wszystkich litewsko-rosyjskich gubernij obliczają starannie liczbę właścicieli ziemskich Polaków i katolików, oraz ilość posiadanej przez nich ziemi. Świeżo znajdujemy tej kategoryi daty w witebskich „Gub. Wiedomostiach". Z nich przytaczam niektóre, jako dla nas zbyt ważne pod względem narodowym, a zarazem rzucające światło na postępy systemu rusyfikacyjnego na kresach dawnych ziem naszych. I tak w roku bieżącym jest w gubernii witebskiej właścicieli ziemskich wyznania katolickiego 2754, prawosławnych 3818, rozkolników 503, luteranów 468, wyznania mojżeszowego 36, cudzoziemców 14. Korzystniejszemi od cyfry właścicieli są dla nas cyfry obszaru posiadanej przez nich ziemi. Polacy posiadają bowiem 791,000 dziesięcin. Rosyanie 722,000 dz. luteranie 234,000 dz. Cena ziemi przy nabywaniu wahała się pomiędzy 3 a 265 rublami za dziesięcinę. Rosyanie w wielu miejscowościach południowej Rosyi, jak np. w gubernii jekaterynosławskiej, narzekają na Niemców, iż nabywają ziemię i wypierają z niej tubylców, jakkolwiek w tamtych stronach niebezpieczeństwo pod względem plemiennym czy narodowym jest tylko urojonem. A oto jeden z licznych zresztą faktów, świadczący, jak Rosjanie na zachodzie w gub. witebskiej, w sąsiedztwie niemieckich prowincji nadbałtyckich, spełniają swe obowiązki plemienne. Polakom nie tylko nie wolno ziemi nabywać lub trzymać jej w formie zastawu, ale nawet nie wolno brać w dzierżawę długoterminową. Tymczasem rodowity Rosyanin, właściciel rozległej ekonomii uświackiej z Dźwiną, liczącej przeszło 50,000 dziesięcin ziemi, a w tej liczbie obszary pokryte pięknym lasem, ma całą administracyą wyjątkowo niemiecką, dzierżawców tylko pochodzenia niemieckiego i nawet lasy swe sprzedaje spekulantom niemieckim. Fakta te polecam łaskawej uwadze rosyjskich dzienników panslawistycznych."

Czarny frak zostanie prawdopodobnie niedługo już wygnany z sali balowej i przestanie być uważany jako strój galowy, a miejsce jego zajmie frak kolorowy, a zwłaszcza czerwony. Brukselscy krawcy wysłali niedawno cyrkularze do wszystkich kolegów w fachu całego świata cywilizowanego, a właściwie do towarzystw krawieckich wszystkich większych miast z wezwaniem żądania do tego, aby w przyszłym karnawale frak kolorowy zastąpił miejsce czarnego, co naturalnie leży w interesie rzemiosła krawieckiego. Na zebraniu wiedeńskiego stowarzyszenia krawców, postanowiono nie używać jeszcze w przyszłym sezonie żadnych krzyczących barw na fraki; będzie więc można widzieć w tegorocznym karnawale tylko niebieskie, brązowe, zielone i popielate fraki. Prawdopodobnie jak spodziewają się mistrze sztuki krawieckiej, panowie małżonkowie będą się starali wystąpować we frakach barwy odpowiadającej barwie sukni żony, jeśli więc pomysł wprowadzenia kolorowych fraków przyjdzie do skutku, to wyjdzie to tylko na korzyść panom krawcom. Do fraka kolorowego używane będą czarne spodnie lub czarne pończochy. Tak więc maluczko, maluczko, a owa pojedynczość i jednolitość toalet balowych mężczyzn należeć będzie do przeszłości... W *plain-air* sali balowej przestaną panowie tworzyć ciemne tło dla różnobarwnych toalet damskich.

Szczawnica dnia 31 lipca. Uwagi waszego korespondenta zamieszczone w szpaltach szanownego pisma miały ten skutek, iż walne zgromadzenie klubu szczawnickiego zaraz na pierwszem posiedzeniu postanowiło dla krótkości sezonu kąpielowego udać się drogą telegraficzną tak do JE. Namiestnika jak i do księcia marszałka o połączenie Szczawnicy koleją z jednej strony ze stacją Chabówka, z drugiej ze stacją w Starym Sączu, także sam telegram wysłano i do JE. prezydenta kolei państwowej Dra Bilińskiego z równoczesną prośbą o rozszerzenie najfatalniej urządzonej stacyi kolejowej w Starym Sączu. Telegramy te opiewają:

JEksc. Prezydent kolei państwowej Biliński, Wiedeń.

Ogół gości szczawnickich reprezentowany legalnie przez Klub szczawnicki na podstawie jednomyślnej uchwały walnego zgromadzenie, składającego się z rodaków ze wszystkich dzielnic Polski, uprasza o łaskawe i jaknajspieszniejsze połączenie Szczawnicy koleją żelazną z innemi issniejącemi już stacjami kolei państwowej a to oprócz powszechnie wiadomych względów wyższego znaczenia jeszcze i z tego powodu, że Szczawnica przynosi obecnie chorym tylko połowę pożytku z powodu uciążliwej komunikacyi. Oprócz tego prosimy o jaknajrychlejsze rozszerzenie zbyt szczupłej i zupełnie niedogodnej Stacyi Stary-Sącz.

Z najgłębszym szacunkiem prezes klubu Jeziorański.

JEkscellencja książę Marszałek kraj. Lwów. JEkscell. Namiestnik Lwów.

Ogół gości szczawnickich reprezentowany legalnie przez Klub szczawnicki na podstawie jednomyślnej uchwały walnego zgromadzenia. składającego się z rodaków ze wszystkich dzielnic Polski, uprasza o łaskawe jaknajspieszniejsze połączenie Szczawnicy koleją żelazną z innemi istniejącemi już stacjami kolei państwowej, a to oprócz wiadomych względów wyższego znaczenia jeszcze i z tego powodu, że Szczawnica przynosi obecnie chorym tylko połowę pożytku z powodu uciążliwej komunikacji.

Z najgłębszym szacunkiem Prezes klubu Jeziorański.

Małpa kasjerem. W państwie syamskiem kupcy i bankierzy ubiegają się o to, ażeby kasjerem swoim zrobić — małpę. W kraju tym kursuje niezmiernie wiele fałszwej monety, a nikt na fałszerstwie nie umie się lepiej poznać, niż małpy. Pod tym względem żaden lichwiarz z nimi równać się nie może. Czwororęczny kasjer, oczywiście stosownie wyuczony, z poważną miną bierze w pysk każdą sztukę monety i zębami próbuje jego dobroci. Jeśli pieniądz jest prawdziwy, małpa składa go do kasy, fałszywy zaś rzuca z gniewem na ziemię, objawiając tym sposobem swoje niezadowolenie. Czwororęczni kasjerzy mają oprócz tego tę wyższość nad dwunożnymi, że nie pobierają żadnej pensji i nie uciekają z pieniądzmi za morza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Piątek 4 sierpnia przedstawienie w Parku krakowskim.

Sobota 5 sierpnia przedstawienie w Parku krakowskim.

Niedziela 6 sierpnia wycieczka „Sokołów" do Tenczynka. — Koncert w Ogrodzie Strzeleckim. Koncert w Parku krakowskim, wieczorem przedstawienie teatralne.

Nabożeństwo i muzyka kościelna. Wczoraj jako w dniu Matki Boskiej Anielskiej we wszystkich kościołach reguły św. Franciszka odbyły się Nabożeństwa odpustowe z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu — kazaniami i procesjami.

W kościele OO. Reformatów Sumę celebrował X. Jan Haber, przoor OO. Karmelitów. Kazanie w czasie Sumy wygłosił X. Walerjan Wierzbicki. Chór katedralny pod przewodnictwom p. Gieszczykiewicza — wykonał Mszę S. Schweitzera C dur, na Graduale „Ave Marja" Rychlinga, na Ofortorjum „Tantum ergo" Fr. Witta na 4 głosy a capela.

Odpust. W kościele XX. Pijarów w Krakowie przypada w niedzielę dnia 6 b. m. Odpust Przemienienia Pańskiego, obchodzonego Sumą o godzinie w pół do 11 przed południem. Nieszporami z kazaniem o godzinie w pół do 5 po południu.

Pan Delegat Laskowski dziś rano o godz. 9, minut 24 wyjechał do Oświęcima na komisję.

P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor nowego teatru krakowskiego, wyjechał w dniu wczorajszym do Lwowa.

Kapituła XX. Reformatów w Bieczu odbędzie się d. 11 b. m.

Z armji. Najj. Pan zarządził przeniesienie pułkownika 13 p. p. Juljusza Frodla na stały stan spoczynku — i zamianował: pułkownika 3 p. artylerji fortecznej Karola Ziegelmayera, dyrektorem artylerji w Zadarze; podpułkownika Aleksandra Walluschka komendantem 3 p. artylerji fortecznej; podpułkownika Alojzego Judra komendantem 1 bataljonu artylerji fortecznej.

Pułkownik sztabu inż. Aleksander Zaremba przeniosiony został w stan spoczynku.

Gener. lekarz sztabowy Dr. Rysz. Chimiani, szef sanitarny XI korpusu, przeniesiony został w stan spoczynku, a lekarz sztabowy dr. W. Liszniewski. przeniesiony do szpitala garn. we Lwowie. Lekarz sztabowy dr. Jakób Schaff ze Lwowa został naczelnym lekarzem garnizonu w Czerniowcach. a lekarz sztabowy dr. Robert Slama z 55 p. p. lekarzem naczelnym 24 dyw. p. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali: Wincenty Arnold i Izrael Selzer we Lwowie, Pinkas Tislowitz w Krakowie i Salomon Herzig w Przemyślu.

Z ankiety przemysłowej w Wiedniu. Na posiedzeniu ankiety d. 31 z. m. jawili się jako eksperci sami lwowscy przemysłowcy, a mianowicie: Skarbek z korporacji stolarskiej ze Lwowa, Niemczynowski, przedstawiciel Towarzystwa dostaw dla armji; Früauff, reprezentant „Gwiazdy" ze Lwowa; Pories, reprezentant żydowskiego stowarzyszenia „Jad Charusim" ze Lwowa; jakoteż Walichiewicz, rymarz; Piepes, aptekarz; Ciuchciński, blacharz; Seltenreich, zegarmistrz; Mikuliński, krawiec; introligator Getritz w imieniu „Skały". Wszyscy eksperci, z wyjątkiem Ciuchcińskiego, oświadczyli, że uważają egzamin na czeladników za konieczny, egzamin zaś na majstra za zbyteczny. Oświadczyli się także za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia u kupców, szynkarzy, fabrykantów, przeciw czemu wystąpił Piepes, wykazując, że przez to popierałoby się tylko przemysł węgierski.

Eksperci oświadczyli się dalej przeciw ubezpieczeniu od wypadków personalu pomocniczego robotników, za zniesieniem „chałupnictwa", przeciw skróceniu czasu pracy do 8 godzin, a za odpoczynkiem niedzielnym.

Getritz i Walichiewicz żądali, ażeby żydowscy rzemieślnicy nie praktykowali u chrześcjan i odwrotnie. Pories przemawiał przeciw temu, ponieważ usuniętoby przez to żydów od nauczenia się nowych rzemiosł, a zatem od produktywnej pracy.

Zamiast książek robotniczych żądano zaprowadzenia legitymacyj. Wreszcie wszyscy, z wyjątkiem Piepesa, oświadczyli się za oddzieleniem Izby handlowej od Izby przemysłowej.

Że praca Towarzystwa szkoły ludowej jest skuteczną i wytrwałą, mamy nowy dowód, gdyż Towarzystwo buduje trzecią szkołę w Głębokiej koło Hołoskowa, w powiecie kołomyjskim.

Z krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. XXVI sprawozdanie za miesiąc lipiec b. r. wykazuje, że Towarzystwo w tym miesiącu udzieliło pomocy w 188 wypadkach. W dzień 138 razy, w nocy 50. Z tego w nagłem zasłabnięciu 73 razy, uszkodzeniu cielesnem 104, samobójstwie 6, w przypadkach obłąkania 5. Przewieziono do szpitala 55 osób, do mieszkania 4, do stacji ratunkowej 3. Dotkniętych zostało mężczyzn 103, kobiet 78, dzieci 7. Lekarze Towarzystwa interwenjowali 1 raz. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 93.

Członków czynnych Towarzystwo liczy 100, wspierających 150.

Krakowski Tell. Niezwykłą celnością strzału odznacza się członek krak. Tow. strzeleckiego, p. Roman Chmurski. Naśladowca ten szwajcarskiego bohatera, przy niedzielnym popisie strzeleckim do tarczy, wystrzelił 14 bellerów z rzędu i jedną czwórkę. Obecni członkowie zdumieni tak niezwykłą liczbą celnych strzałów, przyznali p. Chmurskiemu nie tylko nagrodę, ale w dodatku jednogłośnie okrzyknęli go najlepszym strzelcem Towarzystwa.

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 21 stycznia do dnia 2 sierpnia 1893 r. 182 tomów mianowicie od pp. Pioniążkowej Michaliny 9 tomów, Żelońskiego Edwarda 5 roczników „Wieczorów rodzinnych", Pawlikowskiej Mieczysławowej 12 tomów, Hr. Tarnowskiej Stanisławowej 1 tom, Hr. Michałowskiej Stefanowej 17 tomów, Kwaśnickiej Jadwigi 1 tom, Odrzywolskiej Anieli 1 tom, Schwarz Zofii 4 tomy, Grynfeld Julii 28 tomów, Bellisomi Domiceli 30 tomów, Sułkowskiej Antoniny 16 tomów, Hrabianki Michałowskiej Anny 7 tomów, Zakrzewskiej Anny 2 tomy, Kaczkowskiej Honoraty 2 tomy, Gąsiorowskiej Jadwigi z Belgradu 39 tomów. Szlachtowskiej Heleny 8 roczników Tygodnika illustrowanego.

Dziękując niniejszem Szanownym ofiarodawcom Wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal Bibliotekę zasilać będą.

Sekretarka — Prezesowa
D. Mikiewiczówna. — **Wanda Żeleńska.**

Budowa pomnika Mickiewicza postępuje z dniem każdym. Piedestał pod pomnik sięga już blisko jednopiętrowej wysokości. — Do zupełnego tegoż wykończenia brak tylko osadzenia kilku kamieni. — Robota ta potrwa jeszcze dwa miesiące, a potem dopiero przystąpią robotnicy do osadzenia na miejscu już będących części samego pomnika. Przy budowie tej prócz robotników naszych zatrudnionych jest również kilku włochów znanych jako znakomitych kamieniarzy. —

Z robót miejskich. Budownictwo miejskie przystąpiło do naprawy bruków w Głównym Rynku i na placu Marjackim.

Ul. Warszawską i Długą wyszutrowano, dziś zaś przystąpiono do walcowania tychże ulic, nadto w Długiej ulicy wybudowany zostanie chodnik przed posesyą p. Guzikowskiego, oraz przejście przez ul. Długą w poprzek ul. Slak.

Na Slaku zarządzono przebrukowanie ścieków ulicznych.

Naprawiono bruk w bramie rogatki rakowickiej i w ul. Koletek.

Budownictwo miejskie wniosło podanie, aby w ulicy Zgoda przedłużyć kanał aż do ul. Józefińskiej, celem zniesienia znajdującego się w tejże ulicy rowu odkrytego, wydzielającego z siebie wyziewy zatruwające powietrze.

Wisła, po krótkotrwałym opadzie, wczoraj znowu o kilka centimetrów się podniosła. Korzystają z tego statki parowe i mając ułatwioną żeglugę nieustannie są zajęte holowaniem galarów z materjałem używanym do regulacji brzegów rzeki.

Dziś drugi wieczorek Gustawa Fiszera.

Teatr letni w parku Krakowskim. Wczoraj przedstawiono wesołą krotochwilę „Wujaszek Alfonsa" i miły zawsze obrazek Anczyca „Łobzowianie". W wykonaniu znać było staranność. Ansambl nie jedno pozostawiał do życzenia. W pierwszej jednoaktówce wyróżnić należy „Wujaszka", w drugiej Zosię, Protazego i Tomka.

Przybytek dla produkcyi hippicznych towarzystwa Sidolego, rozpoczęło wczoraj wznosić na placu w ul. Dietlowskiej, od strony Wawelu. Budynek cyrkowy będzie jak zazwyczaj w Krakowie drewniany; loże jednak i krzesła mają być urządzone wygodnie i z pewnym komfortem. Trupa cyrkowa rozpocznie dawać przedstawienia już za dwa tygodnie.

Samorodne nakraplacze. Roznosiciele kwiatów, uwijający się przeważnie po plantach, i około Sukiennic, dbając, aby nietrwały ich towar jak najświeżej się przedstawiał, biorą wodę do ust i takową spryskują kwiaty. Samorodny ten nakraplacz wprawdzie nic nie kosztuje, jednak ze względów hygjenicznych niepowinien być w praktyce stosowanym. Jak bowiem każdemu wiadomo, w ustach a szczególniej w ślinie znajdują się bardzo często bakcyllusy, które przy skraplaniu kwiatów przenieść się mogą na takowe, a przy wąchaniu tychże łatwo dostać się mogą przez nos do wewnętrznego organizmu człowieka. Gdy nadto zwrócimy uwagę na roznosicieli kwiatów, którzy do ludzi moralnych i żyjących z uczciwej pracy się nie zaliczają, to samo się przez się rozumie, że kwiaty od nich pochodzące i odświeżano w wyżej opisany sposób, nie przedstawiają żadnego higijenicznego bezpieczeństwa i z nabywaniem takowych liczyć się należy.

Ze stacji ratunkowej. We wtorek o godzinie wpół do 4 po południu wezwano pogotowie za pośrednictwem telefonu z Magistratu podgórskiego do Płaszowa, do odlewarni braci Kamslor, gdzie praktykant ślusarski Marcin Stec, lat 17 liczący, został uderzony żelaznym młotem w głowę przez Franciszka Kaszila, czeladnika. Chorego zastano już opatrzonym prowizorycznie w stanie bezprzytomnym. Czaszka po stronie lewej zmiażdżona, mózg naruszony i widoczny. Z powodu bardzo słabego a często przerywanego tętna, wstrzyknięto choremu dwukrotnie eteru i pół strzykawki kamfory. W drodze do szpitala chory wymiotował — stan jego jest groźny, prawie beznadziejny. Powodem śmiertelnego skaleczenia. był papieros, o który Kaszil, tak natarczywie się upominał, aż w zapalczywości śmiertelnie młotem ugodził Steca.

W tymże dniu o godzinie 8 min. 40 wieczór zgłosiła się na stację p. Teodozja Jatlot z synem swoim 8-letnim Bolesławem, którego jakiś sportsman przejechał bicyklem. Obserwacja wykazała, stłuczenie nóg w okolicy stawu kolanowego, lekkie obrażenie na czole i wzdłuż całego grzbietu i na prawej ręce w okolicy nadgarstka dwa lekkie wynaczynienia. Chłopczyka opatrzono.

Na targu w krakowskim zakładzie obserwacyjnym na nierogaciznę sprzedano w dniach 31 lipca i 1 sierpnia b. r. 2484 sztuk wieprzów, płacąc od 36 do 40 ct. za kilogram żywej wagi.

TELEGRAMY.

Dnia 3 Sierpnia.

Praga. W Brzeżnicy został wybrany ks. Karol Szwarzenberg prezydentem czeskiego stowarzyszenia leśników.

Paryż. Układ dotyczący stworzenia rejonu neutralnego w Indochinach został podpisany przez Francję i Anglję.

Paryż. Interwiewowany Rochefort raz jeszcze wskazał Constans'a, jako intelektualnego sprawcę skandalu ducretowsko-nortonowskiego. Pieniądze dał niejaki Marinoni, właściciel wielu dzienników, dawniej wróg Constansa, obecnie ubiegający się o łaskę przyszłego prezydenta republiki w nadzieji, że zostanie oficerem legji honorowej.

Paryż. Księciu Vadhamie, posłowi Syamu, zakomunikował minister spraw zagranicznych Develle notę zawierającą żądania Francyi, dotyczącą przeprowadzenia w życie warunków zawartych w ultimatum z dnia 20 lipca br. Francya za gwarancję, iż warunkom stanie się zadosyć, uważać będzie doczasową okupacyę wybrzeży i zatoki Czantabon przez swą flotę, jakoteż zupełne usunięcie się forpoczt syamskich z lewego brzegu Mekongu. Obok tego stawia Francya jeszcze następujące warunki: Syam odtąd nie będzie utrzymywał posterunków wojskowych w Battam-Bang i Semreap, jakoteż na przestrzeni 25 km. w gore Mekongu licząc od Kambodży nie będą odtąd krążyły syamskie zbrojne okręty.

Paryż. Rada ministrów pod przewodnictwem Carnota, złożona ze wszystkich ministrów z wyjątkiem Peytral'a i Terrier'a wobec zgody Syamu na zadośćuczynienie nietylko pierwotnym ale także późniejszym warunkom Francyi, jakoteż użyczenie przez Syam żądanych gwarancyj, uchwaliła cofnąć blokadę. Zarazem uchwaliła rada ministrów zaprojektować Anglii utworzenie rejonu neutralnego.

Paryż. Według „Temps'a" projekt utworzenia rejonu centralnego pomiędzy posiadłościami angielskiemi a franauskiemi, wyszedł ze strony Francji. Obie strony są gotowe do ustępstw terytorjalnych i załatwienia nieporozumień, których początku szukać należy jeszcze w 1889 r.

Paryż. Według „Temps'a" odmirał Humann otrzymał polecenie zaniechania blokady.

Berlin. *Deutsches Colonialblatt* dowiaduje się z listu majora Wissmanna, iż według opowiadania przybyszów z Nyidge, Emin pasza na zachód jeziora Nyanza spotkał się z Arabem Saiden bin Abed, który mszcząc śmierć trzech Arabów, rzekomo przez Emina skazanych na śmierc nad jeziorem Victona, wziął tego ostatniego wraz z całą karawaną do niewoli, poczem wsyscy zostali straceni.

Berlin. Według *Post* w ministerstwie wyznań opracowuje się memorjał dotyczący wprowadzenia w prowincjach polskich nauczania religii po polsku. Memorjał z koleji przejdzie na ręce ministerstwa stanu.

Berlin. „*Köln. Ztg.*" dowiaduje się, iż cholera grasuje w Białymstoku.

Londyn. W Izbie wyższej oznajmił Rosebery, iż Syam przyjął zarówno pierwsze, jak i drugie ultimatum francuskie. Francja żąda także, aby jej wolno było ustanowić swoje konsulaty w Nau i Korat. Ta ostatnia miejscowość będzie połączoną linją kolei żelaznej z Bangkokiem. Syam zobowiązał się nie utrzymywać zbrojnych okrętów na przestrzeni 25 km. w górę Mekongu powyżej Kambodży. i na jeziorze Toule-Sap. Rosebery zapowiedział nader rychłe podpisanie przez Develle'a i Dufferina umowy, dotyczącej utwouzenia rejonu centralnego.

Londyn Grey zaprzeczył Izbie gmin pogłosce. zamieszczonej w „Daily News", jakoby Humann wciąż trwał przy pierwotnem żądaniu opróżnienia odnogi syamskiej przez flotę neutralną. Dalej oświadczył Grey, iż i Anglja godzi się w zasadzie na stworzenie rejonu neutralnego.

Sofja. Stambułow został trójkrotnie wybrany. Wszyscy inni ministrowie dwukrotnie. „Swoboda" oblicza, iż z pomiędzy 150 nowo wybranych deputowanych, tylko 10 zalicza się do otwartej opozycji.

Buenos Ayres. Powstanie trwa dalej. Pod Santa Fé oczekiwane są poważne starcia między jenerałem Coxą, stojącym na czele 2000 żołnierzy regularnej armii, a powstańcami. Ci ostatni zostawili Coxie 2 godziny zwłoki do namysłu, czy chce oddać się na łaskę i niełaskę.

Buenos Ayres. Między senatem a Izbą panują nieporozumienia w sprawie stłumienia rewolucji.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 2 Sierpnia.

Hotel Krakowski. J. Janowski ze Lwowa. — W. Wańkowicz z Warszawy. — F. Zalański z Wadowic.

Grand hotel. R. Uszyński z Siedlec. — K. Kirchner z Monachium. — R. Blum z Paryża. E. Gonttornéo z Londynu. — L. Baraniecki z Wiednia.

Hotel Saski. Ks. Z. Lubomirski z Warszawy, W. Amorofi z Medyolanu. — E. Obniski z Koraczyjowiec. — M. Mazaraki z Raygrodu.

Hotel Kleina. E. Gruber z Wiednia. — B. Reinberg z Warszawy.

Hotel Centralny. K. Ostaszewki ze Lwowa. T. Külhor z Wiednia. — M. Jakubowski z Warszawy.

Giełda krakowska.

Kleparz 1 sierpnia 1893.

Płacono za 100 kilogramów netto: Pszenica biała od 9.— do 9. 30; czerwona —·— do —·—; żółta od — — do —·— ; żyto 6·90 do 7·60; jęczmień 6·50 po 7·—; na kaszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyz. 8·20 do 8·40; —· do —·—; proso od 5·— do 6·—; jagły od 11·— do 14·—; bób od —·— do—·—; tatarka od 7·— do 8·—; groch (prima) 10·— do 12·—; koniczyna (na paszę) —·— do 4·— (biała) —·— do —·—; szwedzka —·— do —·—; lnianka —·— do —·—; kminek —·— do —·—; wyka —·— do —·—; fasola —·— do —·—; kukurydza —·— do —·—; ziemniaki (hklr.) 2·— do 2·20; anyż —·— do —·—; masło (garniec) 3·— do 3·50; jaja (kopa) 1·25 do 1·30; siano (cnt.) 3·—; słoma 4·—; spirytus (hktlr.) na 95% Tralesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 76·50.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

WÓZEK DZIECINNY na resorach w dobrym stanie tanio zaraz do sprzedania. — Wiadomość w Krakowie ul. Grodzka 29 III piętr. lewe drzwi od 10 rano do 4 popoł. 289 1 6

PROŚBA o POMOC! Do szlachetnych Serc udaje się rodzina liczna a godna politowania, matka leżąca słaba od dłuższego czasu, a dziatwa ginie w nędzy i głodzie, upraszając o względy w podaniu pomocy. Elżbieta Skórska ul. Ptasia l. 63 w Przemyślu. 290 1 8

DOM MUROWANY o 5-ciu obszernych ubikacjach z piwnicami i ogródkiem kwiatowym, bardzo starannie i z dobrego materjału budowany, cynkiem kryty, z powodu zmian familijnych jest z wolnej ręki do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje I. Gawiński w drukarni p. Korneckiego (ul. św. Jana), lub w Dębnikach Nr. 105 obok willi Madagaskar.

POTRZEBA CHŁOPCA do roznoszenia gazet. Wiadomość w Espedycji „Kurjera Polskiego". 1 6

RESTAURACYA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod Różą".
Obiad za 1 złr.
Piątek dnia 4 Sierpnia

Zupy	Pomidorowa. Consomé Garbiur. Rosół z pulpetami. Chłodnik litewski.
Przystawki	Sałata z kurczęcia z rakami. Rawiolki na bulionie. Jajka a la Marechale. Szt. mięsa, sos kalafiorow.
Potrawy	Rozbef — Polędwica. Frykandki cielęce z kawior. Ozór po polsku. Wołowa po mołdawsku.
Leguminy	Ryż z owocami. Łazanki z kapustą. Galaretka.

Wyższy 8 klasowy
ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY
RÓŻY HERBST
w Krakowie.
Przyjmuje się także na mieszkanie panienki uczęszczające do seminarjum nauczycielskiego. Troskliwa opieka domowa zapewniona.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godziny 3—5 popołudniu.
Zwierzyniecka Nr. 18 I piętro.

DO INTERESU KORZENNEGO
delikatesów i win
w śródmieściu Krakowa kilkanaście lat istniejącego
poszukuje się wspólnika
z kapitałem 2 do 3 tysięcy złr., któryby mógł pracę swoją dodać. — Listy uprasza się do Redakcji tego dziennika pod adresem A. B. 100. Kraków. 730 1 3

Młody człowiek
lat 25, szlachcic, były obywatel ziemski, a obecnie kasjer poważnej instytucji, posiadający około 8.000 tysięcy Złr. własnego majątku, z braku stosunków, pragnie w celu matrimonialnym tą drogą poznać panienkę lub młodą bezdzietną wdowę z dobrego domu, nie starszą **nad lat 22**, przystojną i posiadającą odpowiedni kapitał. Dyskrecję pod słowem szlacheckim zapewniam.— Oferty proszę składać poste-restante dla **„Leszczyca"** Kraków, zawiadamiając o 725· wysłaniu w Kurjerze Polskim. 1 2

Poszukuje się
NIEMKI
któraby w godzinach poobiednich udzielała lekcyi w języku rodzinnym za przystępnym wynagrodzeniem.
Bliższych wiadomości udzieli Administracja Kurjera Polskiego. 731 1 1

Udzielam
lekcyj kroju
według systemu wiedeńskiego
w sposób bardzo praktyczny i czasie bardzo krótkim.
ALEKSANDRA
717 1 8 **kraków, ul. Sławkowska Nr. 27** I-sze piętro.

Poszukuje się do nabycia
posiadłości ziemskiej
pod Krakowem
o jednym folwarku, z domem mieszkalnym. 715 1 ?
Bliższa wiadomość w biurze **adwokata Dra Doboszyńskiego** w Krakowie, Grodzka 18.

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej skuteczne działających we wszelkich nieżytach (katarach), tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrwistości i błędnicy.

Znakomita górska stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem

Kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa,

Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie od 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $^1/_3$ część taniej, najem dzienny.

W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy **dr. Władysław Sciborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztówóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego** w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd Górnego Zakładu

294 15 22 **F. WIŚNIEWSKI.**



Franciszek Cembronowicz
MAJSTER SZEWSKI,
w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 21. — Filia ulica Florjańska l. 15,
644 poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej, stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
Arcyksięcia Albrechta
W ŻYWCU.
Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie .	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe .	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — KRAKÓW,
ul. św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

PIERWSZY KRAKOWSKI
Zakład czyszczenia i farbowania
za pomocą pary
UBIORÓW MĘSKICH I SUKIEN DAMSKICH,
poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:

Kraków: **Ul. Grodzka l. 51.**
Lwów: **Ul. Jagiellońska l. 9.**
Przemyśl: **Ul. Dobromilska l. 73.**
Stryj: **Rynek l. 26. M. Waldmann.**
Drohobycz: **Rynek l. 16. Rosenscheim.**
Sambor: **Rynek l. 51, B. Friedmann.**
Jarosław: **Grodzka w zabud. poczt., A. Statter.**
Rzeszów: **Rynek, A., Weinberg.**
Tarnów: **Ul. Wielkie Schody, l. 7., Ch. Mayer.**
Bielsko-Biała: **Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.**
Z uszanowaniem **Hecker & Vaternacht.**

Znaczną partję wina włoskiego
„BARLETTA"
czerwonego i białego,
wprost od producenta, otrzymał
HANDEL 726 2 6
A. HAWEŁKI
i sprzedaje takowe
detalicznie i hurtownie.

APTEKA
w miejscu korzystnem 728 1 2
jest zaraz lub od 1-go października b. r. do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u pani Tarkowicz we Lwowie ulica Łyczakowska l. 13.

Magazyn obuwia
Marji Derdzikowskiej
pod kierownictwem
BRONISŁ. DOBRZAŃSKIEGO
W KRAKOWIE
ul. św. Jana l. 4 (drugi dom od A—B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr., obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie.
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie. 439 17 ?

OGŁOSZENIE.

Stosując się do życzeń, nadchodzących od wielu delegatów i lokalnych komitetów Wystawy, przydłuża podpisana Dyrekcja termin zgłaszania przedmiotów na powszechną Wystawę krajową we Lwowie r. 1894 **do dnia 1 października 1893.**

Wystawcom, którzy się po ten dzień nie zgłoszą, nie może Dyrekcja zapewnić przyjęcia przedmiotów na Wystawę i uzyskania miejsca w żądanym przez nich rozmiarze.

Lwów dnia 28 lipca 1893.

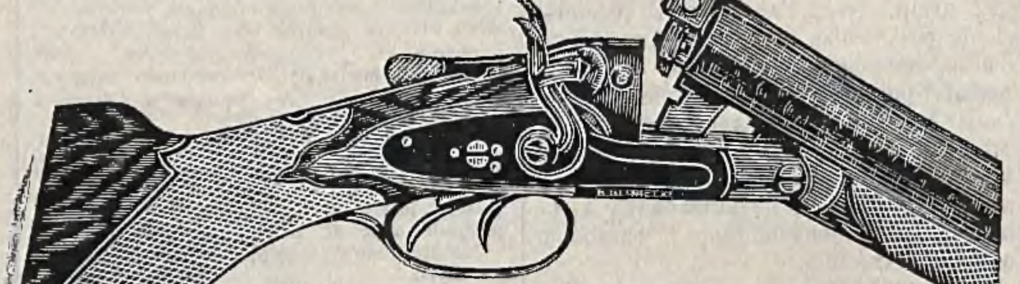
Sekretarz jeneralny: **J. Starkel.** 720 1 2 Dyrektor Wystawy: **Marchwicki.**

Kolegjum ks. Pijarów krakowskich
rozpoczyna wdniu 1 Września tak jak w roku przeszłym
Szkołę przygotowawczą
czyli kurs jednoroczny dla uczniów chcących w roku przyszłym zdawać examin do klasy 1-szej gimnazjalnej lub realnej.
Przyjmuje się tylko uczniów przychodzących — za opłatą 5 złr. (10 koron) miesięcznie.
Kraków d. 21 Lipca 1893 r. *Ks. Tadeusz Chromecki.*
704 1 4 redaktor kolegium ks. Pijarów.

Uznane za najlepsze, prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe
„LE GLORIA"
wyrobu firmy
JOSEF BARDOU & FILS
PERPIGNAU-PARIS.
60 złotych medali, 16 listów pochwalnych, 2 Dyplomy „Hors Concours!".

„Le Gloria" Bibułki cygaretowe przewyższają niezaprzeczenie wszystkie znane dotychczas **dobrocią i jakością.**
„Le Gloria" **prawdziwe** znajdują się **jedynie** w książeczkach opatrzonych firmą „JOSEF BARDOU & FILS".
„Le Gloria" bibułki cygaretowe mają brzeg gładki lub ząbkowany i są także
„Le Gloria" **w tutkach** znanych **z wybornej jakości.** 463 5 25
„Le Gloria" bibułki cygaretowe i tutki można dostać we wszystkich **engros-składach papieru i trafikach.**





Sezon polowania się zbliża!

MAGAZYN BRONI I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie, ulica Szewska l. 23.
ma na składzie **BROŃ MYŚLIWSKĄ** wszelkich systemów, **Rewolwery, Pistolety, Floberty, Sztućce, Repetierki, Patrony** do strzelb, rewolwerów flobertów etc. i wszystkie możliwe przybory myśliwskie w najbogatszym wyborze **po cenach najumiarkowańszych.** — Cenniki ilustrowane gratis i franco.

PASTORAŁ BISKUPI
po s. p. Ks. Biskupie Krasińskim
jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze **adwokata Dra Doboszyńskiego** w Krakowie, Grodzka 18. 716 1 ?

Do Składu Papieru, Towarów galanteryjnych itp.
RUDOLFA HERLICZKI
w Krakowie,
potrzebny jest
Praktykant zamiejscowy
z ukończoną 2 lub 3 kl. gimnaz.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. skład specjalnych tytoni i cygar.
Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk **po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. wiecz. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.